

GNOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,
9 CZERWCA 1932 R. TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Ś.p. Pułkownik Kazimierz Hozer.

W dniu 9 czerwca r.b. zginął tragiczną śmiercią podczas ćwiczeń wojskowych Dowódca 22 pułku piechoty ś.p. Kazimierz Hozer. Wieść o jego przedwczesnej śmierci wywołała głęboki ból i żal w sercach ludności miasta Siedlec i powiatu. W dowód uznania jego szerokiej i intensywnej pracy społecznej poza pracą wojskową, liczne rzesze przedstawicieli wszystkich organizacji powiatowych zgromadziły się na jego pogrzebie w Warszawie w dniu 12 czerwca r.b. Uroczystość pogrzebową zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele Rządu R. P. oraz władz wojskowych. Zwłoki nieodżałowanej pamięci Pułkownika Kazimierza Hozer zostały złożone do wiecznego spoczynku na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Przebieg uroczystości pogrzebowych oraz życiorys ś. p. Pułkownika Hozer będzie podany w następnym numerze naszej gazety.

dy składają do ziemi zwłoki rycerza...

Armaty koła dudnią głucho — pachną kwiaty — błyszczą orderzy za honor i męstwo... płyną łodygi najmilsze, jedyne... „rozkwitały pęki złotych róż...” i perły, perły lez...

Marszałek wygląda z okien Belwederu. Kogo ma wiozą na ciemnej lawecie? — Hozer... Hozer wiozą panie Marszałku!

Marszałek wie lepiej. Hozer jest tu, przy... rękę, co tyle razy podniosła się w obronie przynny i Jej Wodza — trzyma na baczność czapki... u czapki pełnej krwi.

Na baczność przy Komendancie stoi duch Hozer, a nad morzem głów, wysoko pod chmurami powiewa dumnie biały jego pióropus.

Pierwsza Brygada.

Wszystko w porządku. „Ojczyźnie jest niczem dłużny”.

Umarł jak żył — w szale bohaterskim, pędzie junackim, w przygotowaniu do obrony Rzeczypospolitej.

Nie płaczmy.

Nie dała Go Polska zamęczyć w lochach przez wycajki... nie dała Go w niewolę Ukraincom. Wziął Go polski las... w polską ziemię wsiąkła jego krew, szum skrzydeł samolotu śpiewał Muś... dobrze pieśń wojenną, *bohaterów pieśń*.

Niech więc odpoczywa już i śni swój niespełniony sen... sen lat młodzieńczych... sen Polce. I niech zamelduje na progu błękitów, spełnił to, co wołał, rzucając się ze strzelcami boj:

„Na stos rzuciliśmy swój życia los,
Na stos... na stos...”

Referat Prasowy
Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Wrażenia z pogrzebu

ś. p. Pułk. Hozer w Warszawie
w dniu 12.VI. r b.

O godzinie 16-30 zaczynają przybywać do Kościoła Garnizonowego w Warszawie poczty sztandarowe: Federacji, Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, Związku Peowiaków, Związku Inwalidów Wojennych, Och. Straży Pożarnej i wiele innych, jak również delegacje Samorządu Gmin Pow. Siedleckiego: wójci, sekretarze, sołtysi i radni gmin. Piękne sztandary, rozwinięte, smutnie zwisają na drzewcach — krepuje ich czarna krep — żałoba i smutnie zwisają ku ziemi, bo za chwilę oddadzą ostatnią przysługę temu, przed którym w niedawnym czasie defilowały, dziarsko dzierżone rękoma starych żołnierzy, a dziś? Dziś smutek i ból kurczy serca. Odszedł od nas ten, którego brać legionowa i peowiacka ukochała. Odszedł od nas Dowódca 22 p. p. ś. p. pułkownik Hozer Kazimierz — odszedł na zawsze...

Za chwilę pada komenda: Baczność! Prezentuj broń! To podkomendni wynoszą trumnę ze zwłokami swego ukochanego Dowódcy, aby ustawić ją na lawecie, która powiezie drogie szczątki na wieczny spoczynek.

Na czele konduktu orkiestra, kompania honorowa 22 p. p. i komp. 21 p. p., strzelcy, kompania przysposobienia kolejowego z Siedlec, poczty sztandarowe, wieńce, z których najpiękniejszy od P. Marszałka Piłsudskiego.

Kondukt pogrzebowy rozwinięty około kilometra. Około 1000 osób wojskowych i cywilnych.

Nad otwartą mogiłą przemawia Ks. kapelan Skorelli w prostych żołnierskich słowach charakteryzuje piękną i szlachetną duszę ś. p. pułkownika Hozer, podnosi wielkie zasługi położone

dla kraju — dla Polski, jak od najmłodszych lat ś. p. pułkownik Hozier pracował dla tej, co jeszcze nie zginęła.

Słychać płacz. Któż to płacze? To płaczą ci, co Cię tak mocno ukochali panie Dowódco 22 p. p. — płaczą Twoi podkomendni, którzy nie mogą się z tym pogodzić Panie Pułkowniku, żeś ich tak nagle opuścił.

W dalszym ciągu przemawia p. pułkownik Wilhelm Orlik-Rückeman, który w krótkich słowach podniósł zasługi ś. p. pułkownika Hoziera i Jego niezmordowaną pracę dla Ojczyzny.

Pan generał Wieniawa-Długoszowski w pięknych słowach przypomina czasy wspólnych walk ze ś. p. pułkownikiem Hozierem w Legionach.

Kolego! Panie Pułkowniku! Dla czegoś nas opuścił tak wcześnie, dla czegoś od nas odszedł, lecz pomimo to, że ciało Twoje oddajemy ziemi, dusza Twoja świetlana, pozostanie na zawsze po między nami i będzie nam przyświecać w dalszych naszych poczynaniach, w dalszej naszej pracy dla Ojczyzny, a pamięć o Tobie zawsze żyć będzie pomiędzy nami.

Następnie przemawia Prezes Rady Miejskiej m. Siedlce — p. prof. Aleksander Feist — w imieniu społeczeństwa siedleckiego. Społeczeństwo siedleckie straciło Dowódcę 22 p. p. ś. p. pułkownika Hoziera. Straciło nie tylko Dowódcę pułku, który tak bardzo kochał swoich żołnierzy, lecz kochał w ogóle ludzi, ludzi biednych, którym niejednokrotnie pomógł. Cześć Jego świetlanej pamięci i w sercach społeczeństwa siedleckiego pamięć o Nim pozostanie na zawsze.

W imieniu Samorządu Gmin powiatu siedleckiego przemawia Inspektor samorządu p. Ryszawy. W treściwych i rzeczowych słowach p. Inspektor wyraża żal w imieniu wszystkich gmin z powodu straty tak wielce ukochanego i szanowanego ś. p. pułkownika Hoziera przez społeczeństwo wiejskie.

Panie Dowódco 22 p. p.! Nie będziesz przyjeżdżał do nas na otwarcie Związków Strzeleckich. Panie Pułkowniku! My wierzymy że Ty żyjesz i żyć będziesz w sercach naszych zawsze i w dalszej pracy naszej, przyświecać nam będzie pamięć o Tobie — panie dowódco 22 p. p.

Po raz drugi pada komenda: Bacność! Prezentuj broń! Moment b. smutny. Trumnę ze zwłokami ś. p. pułkownika Hoziera oddajemy ziemi płacz ogólny, płaczą żołnierze, podoficerowie, oficerowie, płaczą cywilni. Żal chwytą za serce okropny żal...

Tak. Ciało ziemia zabrała, lecz dusza ś. p. pułkownika Hoziera pozostała pomiędzy nami, aby nam przyświecać w dalszej naszej pracy dla dobra, chwały i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Eugen. Sk.

peowiak uczestnik pogrzebu

Luzne uwagi o walce z kryzysem.

W Sandomierzu ubiegłej jesieni, podczas uroczystości odpustowej 10 fotografów wędrownych w pobliżu okazałego gmachu ratusza z 14 wieku dokonywało zdjęć pojedynczych osób lub „perek” napoczekaniu, po złotówce. Zaglądali wędrowni artyści o swojskich fizjonomjach w pudełko tajemnicze, coś w nich poruszali i w kilkanaście minut odbitka była gotowa, na co trzeba czekać parę dni u fotografa „Salonowego”. Czy więc nie

naależy radować się, że nasi rodacy potrafią czynić takie sztuki w najodleglejszych zakątkach kraju?

Otóż sama manipulacja wykonywania odbitek jest bardzo prosta. Znacznie jest trudniej nauczyć się paru liter analfabecie, niż robić odbitki z pomocą czarodziejskiego pudełka, specjalnego papieru i płynów. A jeżeli pomyśleć, że czarodziejskie pudełko, papier i płyny specjalne kupują nasz wędrowny fotograf, aby móc szerzyć „kulturę” po Sandomierzach i Rypinach — od ojentów obcych mocarstw, a dokładniej — obcych wytwórni to okaże się, że radość z racji wszedobytności wędrownych fotografów jest zbyt pośpieszna, bowiem część zarobków tych drobnych przedsiębiorców płynie przedewszystkiem zagranicę. A dzieje się tak dla tego, że dotychczas nie wytwarzamy własnych aparatów fotograficznych. Czy tylko aparatów fotograficznych?

Od zwykłej igły do szycia, agrafki, spinki do kołnierzyka i kroci najwykniejszych przedmiotów codziennego obecnie użytku — do motocykli i samochodów osobowych kupujemy za złoto od obcych przedsiębiorców.

W każdym prawie domu znajdzie się termometr, składający się z odrobiny rtęci, szkła i blachy. Taki przyrząd ulega łatwo stłuczeniu. Sprawdzamy go stale z zagranicy. Zegarki istnieją już setki lat i cała praca naszych zegarmistrzów polega tylko na składaniu gotowych części, kupionych za granicę. Kraj miliardów, Stany Zjednoczone w każdym naszym miasteczku mają swoją placówkę ściągającą z ludności pieniądze za migające obrazki i aparaty. Amator mordowania zwierząt dla własnej przyjemności szczyci się bronią, kupioną oczywiście od cudzoziemców. I t. d. I t. d.

Dawniej w biurze wszystko było swojskie. I papier i nici i gęsie pióra i piach do osuszania atramentu. Dzisiaj w biurze, jak w fabryce. Wszędzie widać przeróżne maszyny, przyrządy, oszczęku i trzasku uszy bolą, przyrząd dziwacznie sumuje bez błędu kolumny liczb, z trzaskającą maszyną wychodzi gotowe pismo, różne maszyny szują i spinają, specjalna maszyna liczy sam pieniądze i wydaje resztę — trudno opisać wszystko. Jednym słowem — kultura i postęp. Ale, niestety, wszystkie te cudowności, ułatwiające pracę kupujemy od cudzoziemców. W takim domu magistrackim piwnice nawet w lecie są zalane wodą, ale za to łnią na ścianach szklane krążki z gwizkami pośrodku. Są to włączniki do światła. Nie jest to mikroskop, możnaby więc takie drobiazgi wyrabiać w kraju. Ale na tych krążkach widnieje napis „ausschalter”. Sąsiedzi nasi tak są pewnie nas jako swych klientów, że nawet nie postarali się o zamianę napisu. Ks. Jelowicki, patrząc na olbrzymie zakupy, czynione przez Polaków za granicę, napisał żartobliwie w swych pamiętnikach w 1829 roku: „Francuz wymyśli, Niemiec robi, Polak głupi — zawsze kupi”. Oczywiście autor miał na myśli głupców, którzy kupowali rzeczy, nie mające specjalnej wartości dla pomniejszenia bogactw w kraju, a kupowali je tylko dla własnej przyjemności i próżności.

Setki i tysiące rzekomych sportowców kupują kosztowne maszyny i przyrządy zagraniczne, nawet zwykłe kije drewniane nie chcą wiedzieć o tym, że sport polega głównie na właściwościach człowieka, a nie na pomocy takich maszyn, jak samochód, motocykl, albo rower. Owszem, ten wygodny pogląd na sport może być usprawiedliwiony wtedy, gdy psuć polskie drogi, płoszyć i kaleczyć ludzi i zwierzęta będą maszyny wyrabiane w kraju.

Polski filozof H. Struwe (Niemiec z pochodzenia) w obecności niżej podpisanego uzasadnia studentom konieczność bojkotu ekonomicznego

Niemców za Wrześnię, ale odradzał go doprowa-
żać do absurdu — zaprzestaniem n. p. kupowa-
nia u nich niezbędnych do pracy lub nauki przed-
miotów, które wówczas wyrabiali tylko Niemcy.

Według „Wiadomości Kas Chorych“ z kwiet-
nia r. b. w roku 1930 sprowadzono do Polski
towarów zagranicznych na sumę 2,25 miljarda
złoty. W jednym tylko roku i to roku kryzyso-
wym! Autor wzmianki, nawołując do nabywania
wyrobów krajowych, utrzymuje, że na skutek, tak
obliczanego przywozu 150 tysięcy robotników w
Polsce nie uzyskało pracy. A ile milionów za-
ranicę wywożą różni wycieczkowicze?

Wszystkie państwa, nie wyłączając nawet
Anglii, która zresztą z pomocą armat zmuszała
właścicieli do kupowania trucizny opiumowej,
— pogłębiają protekcyjizm i głoszą hasło por-
zestawiania na własnej wytwórczości. To hasło
szczególną ma wartość dla nas. Na szczęście mamy
niekorkomte widoki na przyszłość, ponieważ ogromne
siły wytwórczości, przetwórczości, hodowli
dziś indziej wyzyskane do granic możliwości —
nas jeszcze leżą odłogiem.

G. Roguski.

Polityka zbożowa.

Na konferencji w Prezydjum Rady Ministrów
odbyła się konferencja, dotycząca ustalenia poli-
tyki zbożowej na najbliższe miesiące. Jak wiado-
mo, wytyczną Rządu w tej dziedzinie jest już od
kilku lat utrzymanie cen zbóż na opłacalnym po-
mocie. Wobec ukończenia robót wiosennych, na
rynku zbożowych zaobserwowano zwiększoną
podaż zbóż, co mogłoby doprowadzić do ewentu-
alnej niższej cen. Zainteresowane ministerstwa po-
jęły więc na tej konferencji uchwałę poczynie-
nia kroków, które nie dopuściłyby do tej ewen-
tualności. W ten sposób Rząd wcześniej myśląc o
podkach zapobiegawczych, wpływa skutecznie w
sprawie zładu cen skutków kryzysu w rolnictwie.

W dniu 11 b.m. odbyła się konferencja w Mi-
nisterstwie rolnictwa z udziałem wojewodów ma-
jąca na celu rozprawienie inicjatywy Rządu na
rynku. Ze strony rolników należy oczekiwać zro-
zumienia, by w okresie zwłaszcza pozbiorowym,
nie rzucać odrazu wielkich ilości zboża na rynek,
co mogłoby wpłynąć na niższą cenę zboża, mimo
interwencji Rządu.

Nowiny w Podlaskiej Szkole Rolniczej w Siedlcach.

Wiadomo, że tak człowieka, jak i organiza-
cja powinno się stale doskonalić i ulepszać ich
postępowanie. W myśl powyższego i metoda na-
uczania w Szkole Rolniczej doskonalili się. Moż-
no o tem sądzić przez porównanie tego, co było
wzrostem, a o czem dowiadujemy się od kolegów-
przedników, z tem, co jest dzisiaj, a czego
nie doświadczamy.

Jedną z nowin, której wartość odrazu moż-
no ocenić, jest tak zwana *pierwsza analiza gospodar-
stwa wiejskiego*.

Co to znaczy?

To znaczy, że chcąc dobrze skorzystać z
zasiadków zawodowych, jakie w szkole są na-
stępane, trzeba znać dobrze warsztat pracy Rolni-
czy jego gospodarstwo wiejskie.

Przecież każdy, to znaczy kto na wsi mie-

szka, zna te rzeczy, odpowie niejedyn czytelnik.
Otóż tak nie jest, bo co innego jest patrzeć
i słuchać, a co innego widzieć i słyszeć.

Iluz to rolników w czasie wielkiej wojny ja-
ko żołnierzy, było w rozmaitych krajach mniej
lub więcej kulturalnych. Na wiele rzeczy ich o-
czy patrzyły, ale gdy wdać się z nimi w rozm-
owę, gdy zarzucić ich pytaniami, to wtedy prze-
konamy się, że oczy ich patrzyły, ale mało widzia-
ły. Nie umieją nam powiedzieć owi rolnicy, dla-
czego w jednym kraju mimo gęstego zaludnienia,
kultura jest wysoka, dobrobyt wielki, wygody
i przyjemności liczne, a w innym kraju, choć
niema przeludnienia, jest nędza, to jest brak po-
prostu chleba i kartofli.

Trzeba umieć podpatrzeć życie, sposoby
podnoszenia produkcji roślinnej i zwierzęcej, środ-
ki kapitalizacji wsi i inne czynniki społeczne.
W tym celu trzeba mieć jakiś plan, ustalić kolej-
ność oglądania i badania, ułożyć sobie pytania
i oznaczyć ich kolejność. Każda wycieczka go-
spodarcza w ten sposób pojęta i przeprowadzona
da nam sporo nauki i duży pożytek.

Właśnie w naszej Szkole Rolniczej urząda-
my tak pojęte wycieczki i to nie tylko do gospodar-
stw przykładowych, przodujących w kulturze
rolnej, ale i do zwyczajnych, nawet zaniedbanych
i zacofanych. W jednych uczymy się, *jak należy*
gospodarować, a w drugich, *jak nie należy*.

Ale nam jeszcze o coś więcej chodzi. Oto
nasi przełożeni zarządzają dokładniejsze badanie
niektórych gospodarstw, czyli analizę, a czynią
to poto, ażebyśmy mieli odpowiedni materiał na-
ukowy do osądu krytycznego i rzeczowego. Ze-
brany materiał służy nam do dyskusji na lekcjach,
na zebraniach uczniowskich organizacji i do por-
ównywania z tem, co mamy we własnych ro-
dzinnych gospodarstwach.

*W postępowaniu naszych przełożonych widzimy
przemysłaną celowość i systematyczny plan.* Naprzy-
kład po drodze do pomnika Igańskiego zbaczamy
do wioski Piaski. Według tego, cośmy słyszeli
o podmiejskich wioskach zagranicą, czy w zacho-
dnych województwach Polski, spotyka nas w
Piaskach okropny zawód, bo wioska ta i jej miesz-
kańcy daleko w tyle pozostali nawet od przecięt-
nej wioski na Podlasiu.

Innym razem odbyliśmy spacer na Nowe
Siedlce, ażeby obejrzeć, jak przypuszczalnie wy-
glądają nowoczesne miasta-ogrody.

Jeszcze innej niedzieli odbyliśmy spacer
dla celów gospodarczych po Starej Wsi po go-
spodarstwach przy szosie Brzeskiej i Łukowskiej
oraz zwiedziliśmy betoniarnię miejską i wieś Gra-
bianów, która zrobiła na nas dodatnie wrażenie,
szczególnie dzięki obfitym drzewostanom. Wy-
cieczki te odbyliśmy pod kierunkiem Pana Wy-
chowawcy i przy udziale, zainteresowanych celem
wycieczki, nauczycieli.

Natomiast z całym personelem nauczyciel-
skim i instruktorem O. T. O. i K. R. udaliśmy się
do Żaboklik, aby dokonać pierwszej analizy go-
spodarstwa Pana Bolesława Piekarta. Badanie
trwało 6 godzin. Kolejno zapoznaliśmy się z po-
lem, łąką, bo pastwisko jest wspólne, ogrodem,
inwentarzem żywym, podwórzem, narzędziami
i maszynami oraz sprawami ogólnymi. Chociaż
nasz gościnnie gospodarz jest wychowankiem Szko-
ły Rolniczej i przez to więcej od niego należy
wymagać, niż od przeciętnego innego gospodarza,
to jednak podziwialiśmy go nie tylko za dążność
do umiejętnego sharmonizowania poszczególnych
części gospodarstwa, ale i za umiejętność dawa-

nia dobrych odpowiedzi i treściwych wyjaśnień, bo nie szczeniśmy mu pytań, których nauczyciele zadali mu ze czterysta, a i my, uczniowie, ze dwieście. Pani Piekartowa również zaimponowała nam znajomością rzeczy, trafnością sądów, i wyrobieniem społecznym.

Nie dziwota, bo Państwo Piekartowie biorą żywy udział w pracach organizacji wiejskich, jak Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Mleczarska, „Rolnik”, Związek Hodowców Drobiu, Koło Gospodarstw Przykładowych i t. p.

Doszlśmy do przekonania, że niejedyn drobny gospodarz, zmierzający do rozumnego postępu powinien odwiedzić gospodarstwo Pana Piekarta i rozgadać się z obojgiem właścicielami.

Ale chyba najlepiej w imieniu kolegów podziękuję Państwu Piekartom, gdy powiem szczerą prawdę, żeśmy bardzo dużo skorzystali z odwiedzenia ich gospodarstwa.

Kazimierz Miłkowski
uczeń.

Błonica i Płonica.

Śmiertelność pośród dzieci jest znacznie większa niż u dorosłych. Stosunek wieku do śmiertelności jest odwrotnie proporcjonalny, przynajmniej do okresu starości. Najęższe fizycznie nawet dziecko nie jest zabezpieczone od ciężkich chorób zakaźnych, które w ciągu paru dni mogą doprowadzić do zgonu każde dziecko. A jeśli dziecko przetrzyma ciężką chorobę, to często zdarza się, że choroba pozostawia na całe życie ślady w postaci różnych ciężkich cierpień. Do chorób szczególnie niebezpiecznych dla dzieci należą dyfteryt i szkarlatyna. W r. 1927 zachorowało w Polsce na szkarlatynę przeszło 36 tysięcy, a zmarło przeszło 2 tysiące osób. Chorych na dyfteryt w tymże roku naliczono przeszło 8 tysięcy, a zmarło przeszło tysiąc, śmiertelność więc wyniosła 21%. Zarejestrowano oczywiście nie wszystkie wypadki.

Kasa Chorych w Siedlcach organizuje w r. b. masowe szczepienia ochronne dzieci rodzin ubezpieczonych przeciwko dyfterytowi (błonicy) i szkarlatynie (płonicy) w rzeczo rozumianym interesie tak dla dobra ubezpieczonych, jak również dla dobra całej instytucji. Takie szczepienia masowe

Stanisław Kluczek,
członek Rady Am. gm. Wodynie.

2)

Alina z wilczego uroczyska.

(ciąg dalszy)

Szwadron zajął przestrzeń co najmniej półkilometrową. Przed nim na dzielnym Arabczyku leciał dowódca, na skrzydłach dwaj oficerowie, ja zaś byłem ostatni lewo-skrzydłowy. Prychały, idąc wyciągniętym klusem konie, chwiała się wysokie trawy roztrzęcane ich piersiami, świecił srebrzyście szuwar stepowy, szemrały cicho oczerey i krasne kwieciami bodziaki, przyskała jak rozsypane perły strącana z nich rosa — gdzie jeno oko zasięgnie step, a w stepie tylko my mącimy monotonna, jednostajną ciszę. Tętni i huczy głucho ziemia pod kopytami koni, lecz nasi ufani jak stado drapieżnych orłów.

Gdzieś tam w oddali na horyzoncie, ponad ciemną linią lasu, ku któremu lecimy, ukazał się

śa od szeregu lat stosowane nietylko w Polsce ale i wszystkich kulturalnych krajach. We Francji istnieje nawet projekt, aby szczepienia tego rodzaju przeprowadzać w drodze przymusowej, do czego potrzebna jest uchwała parlamentu.

G. R.

Z Niemiec.

Wypadki wewnętrzne w Niemczech rozwija się po linii, zdawna przewidzianej przez uświadomioną opinię polską. Reichstag został rozwiązany zanim gabinet von Papena stanął przed nim. Nowy rząd niemiecki ogłosił deklarację, w której zapowiada z jednej strony walkę z kierunkami „ateistyczno-marksowskimi”, a więc — nietylko z komunistami, ale i z socjalistami — na terenie zagranicznym — walkę o „pełne równouprawnienie polityczne Niemiec”, czyli — o swobodę zbrojeń, zniesienie klauzul Traktatu Wersalskiego.

Junkrowie pruscy, którym prezydent Hindenburg powierzył władzę w Niemczech, liczą na to iż hitlerowcy pozwolą użyć siebie jako ślepe narzędzie w ich ręku do zniszczenia żywiołów republikańsko-demokratycznych i do wzniesienia na gruzach ustroju t. zw. wejmarskiego, tronu III-go cesarstwa. Liczą również, oczywiście, na bierność i rozbieżność czynników „entente’y”. Czas pokaże czy się w obydwóch tych kierunkach nie przebiegnie. W każdym razie, nawrót Niemiec dzisiejszych do czasów wilhelmsko-bismarckowskich nie obydnie się bez ciężkich walk wewnętrznych. Orientacja zaś opinii zarówno we Francji, w Anglii, jak wreszcie i w Stanach Zjednoczonych zdaje się wskazywać, że osiągnięcie tego celu, który gabinet obecny nazywa eufonicznie „zupełną wolnością polityczną” nie pójdzie ani łatwo, ani gładko.

Z Francji.

Utworzenie gabinetu Herriot'a we Francji jego skład osobisty potwierdza przypuszczenia, które wyrażaliśmy niejednokrotnie, że, pomimo zmiany rządu, linja polityki francuskiej nie ulegnie zmianie. Nowy kierownik gabinetu ministerjalnego we Francji nie potrzebował tworzyć żadnej koalicji parlamentarnej. Może być pewny poparcia ze strony zarówno umiarkowanych żywiołów republikańskich, jak i prawicy, jak nawet i lewicy socjalistycznej. Leon Blum, namiętny do niedawna rzecznik porozumienia francusko-niemieckiego

różowy pasek. Pasek ów, początkowo nikły, róż przedłużał się, potężniał z każdą chwilą, zabarwiając olbrzymią połąć ciemno-popielatego nieba królewską purpurą. Purpura ta rozlewała się coraz szerzej, zataczając szerokie kręgi, po rozścielonych na firmamencie lekkich obłokach, potem zmetniała przygasała i przetworzyła się w krótkim momencie a zalewając cały wschodni nieboskłon, czymś, co przypominało żywo, płynące po przez ogrom powietrza, roztopione złoto.

Z oddali od strony ciemnego lasu, w ciszy poranku, usłyszeliśmy pianie kogutów, naszczekanie psów, poryki bydła, skrzyp zórawi stądziennych, co mówiło, iż gdzieś okryta lasem jest wioska, budząca się do życia. W tej chwili wypadłem na wysokie wzgórze dominujące ponad równiną stepową i oczom moim przedstawił się przedczudny widok.

Słońce zalewało swym blaskiem rozmiętą pachnący wilgocią i ziołami step. U stóp wzgórz na którym stałem, w dolinie szerokiej stał potężny

choćby z poświęceniem Polski, po ogłoszeniu deklaracji gabinetu von Papena zrozumiał, że nie czas myśleć o porozumieniu, skoro rząd niemiecki proklamuje krucjatę... przeciwko socjalistom. Nie świadczy to zbyt dodatnio o bystrości politycznej przywódcy socjalistów francuskich, ale zmiana pozycji socjalistów francuskich, którzy nie wypowiadają walki gabinetowi E. Herriot'a, pomimo, iż odrzucił on ich współpracownictwo w rządzie, świadczy wymownie, iż uderzenie pałką w głowę, jakim było dla opinii pacyfistycznej świata utworzenie junkierskiego gabinetu w Niemczech, oddziaływało trzeźwiąco nawet na L. Bluma i na francuską partję socjalistyczną.

Co piszą zagranicą o Polsce.

Stalość i równowaga stosunków w Polsce zaczynają uzyskiwać należytą ocenę w opinii zagranicznej. Charakterystyczny jest zwłaszcza zwrot w opinii francuskiej, niewątpliwie, pod wpływem wypadków w Niemczech. Artykuły, jakie ukazują się w prasie francuskiej o Polsce są nietylko liczne, ale wyczerpujące, oparte na źródłowych informacjach. Artykułu w miesięczniku „Je suis partout” o t. zw. „kurytarzu polskim” mogłoby pozazdrościć niejedno pismo polskie. W oficjalnym wydawnictwie angielskiego min. spraw zagranicznych ukazało się 60 stronicowe studjum radcy handlowego ambasady angielskiej Kimensa, poświęcone Polsce. Kimens, na podstawie dat cyfrowych i faktów stwierdza, że Polska w r. 1931 wyszła z kryzysu obronną ręką i podkreśla wielką odporność i wytrzymałość Narodu Polskiego. Kimens zachęca do zacieśnienia stosunków gospodarczych pomiędzy W. Brytanią i Polską. Wywody jego z uznaniem zostały streszczone w organie City angielskiej „Financial Review”. „L'Europe Nouvelle” zamieszcza artykuł, w którym wypowiada się za zrealizowaniem pożyczki polskiej we Francji, wskazując na stalość waluty polskiej i na brak ograniczeń dewizowych w Polsce. W prasie amerykańskiej ukazał się artykuł p. t. „Przykład polski”, w którym Polska stawiana jest jako wzór umiejętnej walki z kryzysem gospodarczym. Rzecz ciekawa, że obecne stosunki w Stanach Zjednoczonych oraz wieści, jakie nadchodzą z Polski, zaczynają oddziaływać na młodzież polską, urodzoną w Ameryce, w sensie budzenia w niej patriotyzmu polskiego. Stwierdza to polsko-amerykański Kurjer Codzienny: „Polska, choć jest daleko, za morzami, zaczyna się przybliżać do młodzieży (polsko-amerykańskiej)”.

Artykuł dyskusyjny.

Organizacje wsi.

Wieś polska, po wielkiej wojnie, została zalana różnemi organizacjami, co oczywiście idzie w parze z jej obecnem obliczem. Nie chcę tracić czasu i papieru na wyciszenie tej wielkiej ilości nazw różnych kół, zajmę się natomiast ich celowością i skutkami.

W tym krótkim artykule ograniczę się tylko do młodzieży. Dla przykładu wymienię kilka organizacji np.: strzelec, koło młodzieży wiejskiej, przysposobienie wojskowe, straż pożarna i t. d. Która z tych organizacji nie postawiła sobie za cel wychowania obywatelskiego i tężyzny fizycznej swych członków? Jeżeli dodam pewne specyficzne sprawności, na które poszczególne organizacje zwracają specjalną uwagę, bo one będą ściśle związane bądźto z wychowaniem fizycznym, bądźto z wychowaniem obywatelskiem, także różnice pozostaną minimalne. I tak straż pożarna propagują i zakładają oddziały przysposobienia wojskowego, strzelec propaguje przysposobienie fizyczne i rolne, koła młodzieży wiejskiej przysposobienie fizyczne i rolne, a wszystkie razem wychowanie państwowe, teatry ludowe, orkiestry ludowe i t. d. Czyż ta masa o różnych nazwach nie jest wielkiem nieporozumieniem? Czyż nie powinna na miejsce tej mozajki powstać jedna wielka organizacja podzielona na sekcje?

A teraz przyjrzyjmy się, jakie są skutki tego rozdrobienia. Wieś polska, nawet duża, nie może dostarczyć większej ilości członków, którzy chętnie pracowaliby w swych organizacjach. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że duży procent młodzieży nie chce brać żadnego udziału w pracy, to otrzymamy naszą obecną rzeczywistość. Koła na papierze istnieją, instruktorzy też zwykle są, prezisi także, a członków minimalna ilość (mają być podzieleni na sekcje), o wynikach zaś pracy nie chcą pisać.

Ośmielam się twierdzić, że pozostanie obecných form, pomimo najszczerzych chęci i usiłowań, nie może dać takich wyników, jakich należałoby się spodziewać. Młodzież bardziej społecznie należą dzisiaj do dwóch, trzech organizacji.

— Częste zebrania i obowiązki, jakie nakłada na nich statut, doprowadza mniej wyrobionych społecznie do zniechęcenia i zaprzestają się interesować pracą. Reszta zaś długo walczy bohaterko z marazmem i zwątpieniem, lecz nie widząc żadnych rezultatów, opuszcza ręce.

olbrzym, dąb wiekowy, u wierzchołka zaś jego na pół suchym konarze rozleżał się klekot bociana na gnieździe. Chwilę klekotał przeciągle, jakby przywołując kogoś, potem rozpostarł skrzydła i poszybował w stronę lasu jakby wskazując nam drogę, potem na stepie zapanowała niczem niezamącona cisza. Dąb nie był samotny, w cieniu jego tulił się niewielki domek odcinający się jaskrawo na tle ciemnej zieleni, za nim zaś sterczał wysoki żóraw studzienny.

Dom był niewielki, kryty słomą, samotny, czynił jednak miłe wrażenie dla oka białością ścian i wysokimi malwami przy nich.

Wskok! — zabrzmiała gromko komenda dowódcy i w tej chwili, konie poczuwszy popuszczone cugle, pomknęły lekko, jakoby na skrzydłach wiatru. Las był coraz bliżej.

Nie wiem dla czego się tak stało — pomimo tego iż droga moja nie wychodziła wprost na chatę pod dębem, prawie bezwiednie skręciłem swojego Sokoła, by przelecieć obok niej. Dlaczego

to zrobiłem nie wiem, wiem tylko to, że o wrogu wówczas nie myślałem i czerwonych w chacie nie jechałem szukać. Coś silniejsze jednak nad mą wolę, kazało mi tam skręcić — to coś, czego nie umiem określić, zawiodło mnie od strony studni wprost przed chatę, tu zaś zaledwie skręciłem, wstrzymałem konia tak gwałtownie, aż zarył w ziemię kopytami, gdyż tym, co w owym momencie ujrzałem, zostałem wprost olśniony. Na ścieżce prowadzącej do chaty, stała wiejska dziewczoja, tak piękna, iż urodą swoją wprawiła mnie w takie zdumienie, że zapomniałem wprost języka i więcej była podobna do wysnionych księżniczek z baśni „Tysiąca i jednej nocy” lub rusałki wodnej niż zwykłej dziewczyny. Wzrost ni wysoki, ni niski, kibić smukła, wyszywana zgrzebna koszulina rozchełstana na piersiach, odsłaniała piersi cudownie piękne, proporcjonalne, ponętne; a tak białe iż zdało się, że bielsze są od niepokalanej białości śniegu na szczytach gór, z dodaniem dla ożywienia onego widoku, dwu różowych pąków na szczytach,

Zachodzą również i takie wypadki, że pomiędzy poszczególnymi kołami wybuchają walki, wtedy członkowie albo ustępują z obu kół, albo tylko z jednego. Każdy bezstronny obserwator przyzna, że wieś polska w XX wieku wpadła w zupełną anarchję pod względem etycznym, kulturalnym i politycznym. Dawne autorytety wsi już upadły, o czym tak przekonywująco mówi profesor Bystroń. Wskrzesać ich nikt nie jest w stanie.

Czy przejście drogą ewolucyjną do jednej większej organizacji, która łatwiej wciągnęłaby w swe szeregi młodzież stojącą dzisiaj na uboczu, nie pomogłoby wsi polskiej do odnalezienia jej własnego oblicza? Przypuszczam, że tak.

Przypuszczam, że taka organizacja wzięłaby w przyszłości na swe barki całkowity trud krysta-

lizowania nowej ideologii wsi i stałaby się jej autorytetem. Mam wrażenie, że ona odnalazłaby ten złoty róg, z którego wydobyłaby ton właściwy psychice wieśniaka. Z przykrością dzisiaj przychodzi się patrzeć, jak tandeta wielkomiejska najgorszego gatunku, narzuciła bezapelacyjny swój wpływ na całe życie kulturalne wsi. Trzeba przyznać, że dzięki swej hałasowości, wmówiła ona w człowieka wiejskiego, iż prawdziwy postęp reprezentują tylko letniacy, albo służące wielkomiejskie. Czy tak pomyślana organizacja, oparta o świetlicę, nie mogłaby się zdobyć na głośny protest przeciwko tandecie wszelkiego gatunku, i biernych odbiorców przekształcić na twórców kultury wsi.

Jan Ryciak.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Ze Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Na wieść o zgonie pułkownika Hozera, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wysłał do p. Hozerowej depezę treści następującej „Opłakujemy wraz z Panią utratę bohaterskiego Pułkownika”, następnie zarząd cały udał się do p. Hozerowej z wyrazami współczucia i wysłał delegację od Oddziału w osobach p. Gulińskiej i p. Szczerskiej na pogrzeb do Warszawy.

Zamiast kwiatów na trumnę postanowiono złożyć pewną sumę na ręce p. Hozerowej na rzecz najmłodszych uczniów orkiestry wojskowej, których losem zmarły Pułkownik specjalnie się interesował.

Święto wychowania fizycznego w dn. 5.VI młodzieży siedleckich szkół średnich i zawodowych.

Program święta rozpoczynał się nabożeństwem w katedrze o godz. 9.45 poczem młodzież z orkiestrami na czele udała się głównymi ulicami miasta na boisko. Napływ publiczności duży. Wstęp bezpłatny.

Pokazy na boisku rozpoczęto biegiem sztafetowym 4x100 m. o godz. 11-ej, do którego zgłosiło się 5 drużyn (5 szkół). Najlepszy czas w tym biegu uzyskała drużyna uczniów gimnazjum im. Hetm. Żółkiewskiego (48½ sek.), drugie miejsce zajęła drużyna gimn. im. B. Prusa (50 sek.). Następnie w charakterze pokazów przeprowadzono skoki wzwyż, w dal i o tyczce. W skokach wzwyż

uczeń seminarjum naucz. osiągnął pierwsze miejsce (1.70 m.), drugie (1.60 m.) uczeń gimnazjum im. Żółkiewskiego — w dal skoczył uczeń seminarjum 6.10 cm. — drugie miejsce osiągnął uczeń gimnazjum im. Żółkiewskiego (6.00 m.) Po pokazach lekko-atletycznych przeprowadzona została przez p. Niewiadomską lekcja metodyczna z uczennicami klas wyższych gimnazjum im. król. Jadwigi następnie p. Hałka — z uczniami seminarjum naucz. Wreszcie p. Piesiewiczowa z uczennicami szkoły handlowej. Po lekcjach metodycznych uczennice gimnazjum im. Król. Jadwigi w strojach narodowych odtańczyły krakowiaka. Część końcową uroczystości wypełniły gry sportowe i tak: drużyna gimnazjum im. Żółkiewskiego zwyciężyła drużynę seminarjum nauczycielskiego w koszykówce, drużyna gimnazjum im. B. Prusa pokonała drużynę szkoły handlowej w szczypiorniaku, drużyna gimnazjum im. H. Żółkiewskiego wygrała mecze z drużynami szkoły rzemieślniczej i seminarjum naucz. w siatkówce — uczennice gimn. król. Jadwigi, należące do P.W.K. wygrały mecz piłki siatkowej z uczenicami gimn. w Łukowie. — Koniec zawodów o godz. 2.

Organizacja uroczystości naogół sprawna — poszczególne punkty programu następowały szybko po sobie, widowie wykazywali duże zainteresowanie. Program zakreślony wyczerpano w przeciągu 3 godz. Wypadków żadnych nie było

Przewodniczący Komitetu Święta Sportowego.

Włosy rozsypane w nieładzie, jak zwykle, gdy ktoś niespodziewanie porwie się ze snu, spadały ciemną falą na biel koszuli, płynęły w zwojach po plecach, spadały aż poniżej kolan, lśniły miękko jak jedwab, płątały dołem jak pajęczyna w promieniach wschodzącego słońca, okalały twarz piękną, tą pięknością, którą ujrzawszy raz, nigdy się już nie zapomina.

Rozlany był po niej lekki rumieniec koloru róży polnej, usta koralowe nieco otwarte, odsłaniały niezrównanie piękne i białe zęby, oczy ciemne, duże, zdobne brwią czarną, a tak ogniste, iż zdawało mi się, że wszelkie blaski przy nich gasną, pomimo tego, że w oczach tych nicwonej chwili nie widziałem prócz ciekawości i przestachu.

Nie wiedziałem, kto jest ta rusalka, wystarczało mi jednak to, że jest, że patrzę na nią i bałem się wprost poruszać, by nie ploszyć cudnego zjawiska.

Rozumiałem aż nadto dobrze, że widok jej zawdzięczam gwałtownemu tętentowi konia, który zbudził śpiącą dziewczynę: wybiegła z domu, by

zobaczyć, co zamąciło ciszę stepu. Wpatrywałem się w siebie dłuższą chwilę, i być może patrzylibyśmy jeszcze jedną, lecz Sokół mój zarżał cicho i niespodzianie czar przysnął. Dziewczyna drgnęła gwałtownie, ciemny rumieniec okrył jej twarz, aż po białka oczu, krzyknęła coś niewyraźnie, zgarnęła rozchełstaną koszulę wraz z puklami włosów, zakrywając nagie piersi i pobiegła śpiesznie w stronę chaty, zanim zdążyłem przyjąć do słowa. Zresztą, chociażbym i coś rzekł, jakież by to miało znaczenie i pogo? Czułem to przecie dobrze, że ktokolwiekby ona była, że nady było aż nazbyt wiele; czułem, że bierze mnie za łeb coś takiego, co nie licowało z moją dzisiejszą rolą ułana, uczułem wstyd przed samym sobą, osadziłem się więc silniej w siodle, rzuciłem żołnierski ukłon w okienko, w którym mignęła mi cudna twarzyczka i spiąwszy konia ostrogami, pomknąłem za swymi, by pędem zagłuszyć w sobie to, co się tam mimowolnie zrodziło. W kwadrans potem okrył nas sobą las.

d. c. n.

Wystawa prac uczniowskich w Gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego.

W sali gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego zwyczajem dorocznym urządzono wystawę prac uczniów w zakresie rysunków i robót ręcznych.

Dział rysunków i malarstwa zawiera szereg prac uczniów od klasy I-iej do VIII-iej, od prostych figur geometrycznych aż do portretów i krajobrazów. Szczególnie interesujący jest dorobek prowadzonego od szeregu lat przez prof. J. Komara „Kola Miłośników Malarstwa”.

W zakresie robót ręcznych plan rocznej pracy prof. Szczudlika przedstawia się również bogato i zajmująco. Zgodnie z programem Ministerstwa uwzględniona jest w szerokim zakresie technologia drzewa, traktowana metodycznie, prowadzona od nieskomplikowanych pod względem struktury przedmiotów do wytwarzania pomocy szkolnych do fizyki, przyrodoznawstwa i chemji. Osobny dział stanowią wyroby o charakterze artystycznym, jak ozdobne pudełka, szkatułki, stoliki do szachów, aparaty radiowe i t. p.

Całość wystawy sprawia bardzo dodatnie wrażenie i chlubnie świadczy o wysiłkach pedagogicznych prof. prof. Komara i Szczudlika.

K O M U N I K A T.

Warunki gospodarcze, wywołane długotrwałym kryzysem i ujemnie wpływające na stan przemysłu, handlu, rzemiosła i innych dziedzin życia społecznego, najbardziej przyczyniły się do załamania się placówek finansowych, tak niezbędnych w życiu gospodarczym.

Brak takiej placówki daje się bardzo odczuwać na terenie Siedlec i przedstawiciele niżej podpisanych organizacji debatując nad ciężkim stanem i szukając sposobu złagodzenia skutków kryzysu postanowili przystąpić do zorganizowania nowej instytucji kredytowej, która by pozostawała pod ścisłą kontrolą samych organizacji, co niewątpliwie przyczyni się do zbudzenia zaufania całego społeczeństwa.

W tym celu powołana została specjalna komisja, której polecono opracować odpowiedni statut i zarejestrować go w miejscowym sądzie okręgowym.

*Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny
Zarząd Powiatowy w Siedlcach.*

*Okręgowa Towarzystwo Rzemieślnicze w Siedlcach
Związek Kupców w Siedlcach.*

*Stowarzyszenie Kupców Polskich oddział w Siedlcach
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruch. w Siedlcach.*

Stan Organizacyjny Hufca Harcerzy w Siedlcach.

1) **Teren:** Hufiec Siedlecki obejmuje powiat i miasto Siedlce. W Siedlcach istnieje 5 drużyn: I im. R. Traugutta, przy gimn. państw. im. B. Prusa, II im. H. Sienkiewicza przy Seminarjum Naucz., III im. J. Piłsudskiego przy gimn. państw. im. Hetm. Żółkiewskiego, IV im. T. Kościuszki przy szkole powsz. № 4, VII nowoorganizowana przy szkole powsz. Nr. 2. Poza tym K. H. pracuje nad powołaniem do życia drużyny V przy szkole Rzemieślniczej. Na skutek porozumienia się z Dyrekcją szkoły, Hufcowy wygłosił referat o harcerstwie i jest nadzieja, że w niedługim czasie Siedlce miasto będą miały szóstą z kolei drużynę.

W powiecie Hufiec posiada 3 drużyny: I im. Piramowicza w Mordach, II im. gen. Sowińskiego w Zbuczynie i nowoorganizowaną drużynę w Seroczyniu.

Pozatem szykuje się drużyna w Mokobodach, brak jednak drużynowego nie pozwala na rozwinięcie pracy należycie. Drużyny są wszystkie obsadzone. Drużynowy w Mordach dojeżdżający z Siedlec.

Stan organizacyjny drużyn miejskich—dobry. W porównaniu do początku roku—pogorszył się stan w drużynie 3-iej. Czynimy jednak starania, by podnieść jej poziom.

Na terenie odczuwa się brak zastępowych. Całkowitą pracę wykonywują drużynowi (przeważnie nauczyciele). Chcąc usunąć te braki czy-

nlmy starania, by w r. b. kandydaci na zastępowych mogli wziąć udział w obozach. Jeśli czynnik materialny nie zawiedzie, to braki te w części w roku przyszłym zostaną usunięte.

Zarejestrowane drużyny zostały przez K. H. zakwalifikowane następująco:

do kategorii A: I, III, VI S.

” ” B: II S.

” ” C: I Zbuczyn, I Mordy

Obecnie zgłasza się pozostałe 2 drużyny.

2) **Komenda Hufca.** Komenda Hufca składa się zasadniczo tylko z 2-ch członków: Hufcowego Borowieckiego Tadeusza i Kamińskiego Czesława, z-cy Hufcowego i referenta prasowego.

3) **Akcja letnia w r. b.** Zamiarem K. H. jest urządzić obóz Hufca na Podolu. W obozie zasadniczo wzięłyby udział trzy drużyny. Do drużyn silniejszych przydzieleni zostaliby harcerze z drużyn słabszych—w szczególności ze szkół powszechnych z powiatu. Głównym celem obozu jest kurs zastępowych, których brak odczuwają drużyny, w szczególności drużyny z powiatu.

Jeśli czynnik materialny nie zawiedzie i projektowana ilość 90 harcerzy uda się na obóz—to zdaniem Komendy Hufca stan pracy w drużynach w roku przyszłym podniesie się.

Komenda Hufca.

Z Biblioteki Miejskiej w Siedlcach.

Koło Przyjaciół Biblioteki Miejskiej podaje niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych wynik losowania loterii fantowej Kola: Nr. 3 wygrywa Lagerlöff. Cudowna podróż, 9 — Wierzyńskiego — Laur olimpijski, 64 — Montgomery — Dolinę tęczy, 65, — Kossowskiego — Biały folwark, 89 — Dąbrowskiej, — Uśmiech dzieciństwa, 101 — Zeromskiego — Wiatr od Morza, 144 — Nowakowskiego — Przylądek Dobrej Nadziei, 176 — Makuszyńskiego — Człowiek znaleziony w nocy, 214 — Kaden Bandrowskiego — Aciaki.

Popis uczennic i uczniów Podl. Szkoły Muzycznej.

Dnia 18 czerwca, r. b. o g. 7-iej wiecz. w sali Klubu Miejskiego odbędzie się popis uczennic i uczniów Podlaskiej Szkoły Muzycznej.

W popisie biorą udział uczniowie klasy fortepianu i skrzypiec jak również orkiestra szkoły wraz z orkiestrą symfoniczną 22 p. p.

Pierwszy tego rodzaju popis w Siedlcach zgromadzi niewątpliwie wszystkich tych, którym sprawa podniesienia u nas kultury muzycznej leży na sercu.

Półkolonje dla dzieci.

Jeśli masz złotówkę,
Profit z niej niewielki,
Przyjemności bowiem
Będiesz miał kropelki:
Jedną porcję lodów
Albo miejsce w kinie.

Złotówka wydana
I ślad po niej ginie!...
Zrób lepszy użytek
(Wiedz, że radzę szczerze)
I na półkolonje
Zanieś ją w ofercie.
R.

Z Domanic.

W dniu 6-VI w godzinach popołudniowych przeszła nad naszą okolicą burza połączona z gradem i ulewą, wyrządzając na polach olbrzymie szkody. W związku z tem wójt gminy powołał specjalną komisję, która natychmiast przystąpiła do ustalenia wysokości strat.

Wysokość szkód przedstawia się następująco:

1) Wieś Czachy	—	zostało zniszczone 75 procent zasiewów.
2) „ Emiljanówka	—	80 „ „
3) „ Kopcle	—	50 „ „
4) „ Domanice kośc.	—	20 „ „
5) „ Domanice dw.	—	20 „ „
6) „ Lupiny	—	20 „ „

Prenumerujcie „Nową Gazetę Podlaską”!!!

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Rozwój pracy Związku Strzeleckiego.

Budziska.

Poświęcenie Świątlicy.

W związku z mającym nastąpić poświęceniem świątlicy Oddziału Związku Strzeleckiego im. Ks. Biskupa Bandurskiego w Budziskach już od godz. 14 dnia 28 maja b. r. do Budzisk zaczęli ściągać strzelcy z pobliskich oddziałów Związku Strzeleckiego. Tak że w ćwiczeniach tegoż dnia, capstrzyku, wspólnej kolacji strzeleckiej i apelu wzięło udział 60 umundurowanych strzelców.

Kolacja i nocleg (kwatery) strzelcom zawczasu był przygotowany przez miejscowe społeczeństwo i władze.

Dnia 29 maja, t. j. w dniu właściwego święta oddziału Z. S. w Budziskach po pobudce i wspólnym śniadaniu odbyły się ćwiczenia, już zwiększonego oddz. t. zn. w liczbie 80-ciu strzelców, po ćwiczeniach oddział pod Dowództwem Komendanta Powiatu Związku Strzeleckiego por. rez. ob. B. Wojnowskiego i Komendanta Powiatowego Przystosobienia Wojskowego por. Dąbeckiego udał się do kościoła w Kamionnej. W drodze do Kamionnej od Lochowa były przeprowadzone ćwiczenia polowe.

Po nabożeństwie, podczas którego Ks. Niemira wygłosił agitacyjne kazanie na rzecz Stow. Młodz. Kat., oddział Związku Strzeleckiego z orkiestrą Straży Pożarnej z Baczek, na czele odmaszerował z powrotem do Budzisk.

W drodze do Kamionnej i z Kamionnej do Budzisk oddział śpiewał Pierwszą Brygadę i pieśni i wiązanki legionowe, a orkiestra mu w przerwach przygrywała. Po obiedzie żołnierskim zarządzono zbiórkę celem przywitania Władz i gości z Węgrowska, którzy przyjechali o godz. 17. m. 20.

Po przecięciu wstęgi przez Starostę Powiatowego p. Dr. Lutmana, zostało dokonane przez Ks. Wikarego Niemire poświęcenie świątlicy, po czym nastąpiło szereg przemówień okolicznościowych o pracy celach i zadaniu Związku Strzeleckiego, oraz defilada, którą przyjął Przewodniczący Komitetu P.W. p. Starosta Dr. Lutman i Prezes Kierownictwa Powiatowego Związku Strzeleckiego p. Dr. M. Dehnel przy asyście Komendantów Pow. Z. S., P. W. i przedstawicieli Zarządów.

Oddziałów Z. S. Sadowne, Nadkolce, Ostrówek i Budziska. Następnie odbyły się zawody (dwukilometry bieg): Do zawodów stało 8-miu strzelców, z których 4-m p. Starosta Lutman i Prezes Z. S. p. Dr. M. Dehnel wręczyli nagrody. O godz. 20-ej przedstawiciele władz, stowarzyszeń i organizacji i goście odjechali, żegnani długo niemilkającym okrzykiem „Niech żyją” przy akompaniamencie dętej orkiestry. Podczas całej uroczystości poświęcenia świątlicy oddz. Z. S. w odpowiednich momentach prezentował broń, orkiestra zaś w tym czasie grała Hymn Narodowy.

O godz. 8 m. 30 rozpoczęła się zabawa taneczna, której przygrywało 2 orkiestry.

Bojmię.

Założenie żeńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego.

Dnia 5 b. m. z inicjatywą nauczycielki szkoły powszechnej w Bojmiu ob. Anieli Miernickiej, został założony w Bojmiu żeński oddział Związku Strzeleckiego z Zarząd następującym: Prezeska—Miernicka Aniela, wiceprezeska—Kulikowska Aniela, sekretarka—Marja Kuciówna, skarbniczka—Dyrówna Stanisława oraz referentka wychowania obywatelskiego Miernicka Aniela i Komendantka oddz. Kuźmianka Aniela.

Do komisji rewizyjnej powołano: na przewodniczącą—Wasiakównę Marię, członkinię: Kurkusówna Henryka i Dyrówna Aniela.

Referat o ideologii Związku Strzeleckiego, pracy w przeszłości i celach i zadaniu w przyszłości, wygłosił Komendant Powiatu Związku Strzeleckiego por. rez. ob. B. Wojnowski.

W dowód uznania początków Waszej pracy kołчане dziewczątka, ja stary już niedołężny strzelec tą drogą zasłaniam Wam strzelczynie pierwszego oddziału Z. S. na terenie pow. Węgrowskiego strzeleckie pozdrowienie i podziękowanie, żeście się wzięły do pracy nad szerzeniem ideologii Związku Strzeleckiego i rozwojem Z. S. wśród kobiet na terenie naszego powiatu. Oby tylko Bóg dał by za waszym przykładem poszły dziewczęta i kobiety innych wsi i gmin.

(Strzelec).

Z POWIATU ŁUKOWSKIEGO.

Z życia Związku Strzeleckiego w pow. Łukowskim.

Na terenie pow. łukowskiego istnieje obecnie 63 oddziały Związku Strzeleckiego, podlegające Zarządowi Powiatu w Łukowie, na którego czele od szeregu stoi Prezes Ob. C. Nowińska, znana i zasłużona działaczka społeczna. Stanowisko Powiatowego Komendanta Z. S. sprawuje od połowy stycznia r. b. Por. Ob. Karyszkowski Stefan, miejscowy Komendant P. W. i W. F.

W chwili objęcia komendy Z. S. przez por. Karyszkowski — w powiecie istniało 52 oddziały Z. S.

Nowy komendant przeprowadził szybko reorganizację powiatu, dzieląc go na pięć kompanii. Po tym podziale praca w oddziałach ruszyła się naprzód. Młodzież skoncentrowana w oddziałach Z. S. przekała się, że czas spędzany na zbiorach strzeleckich nie idzie na marne, ale z każdą chwilą przynosi im coraz to nowe wiadomości, coraz to nowe korzyści. Licznie organizowane koncentracje oddziałów i ruch, jaki w tych oddziałach zapanował, przyniosły organizacji dodatni efekt na zewnątrz. Życiem strzelców zaczęła się w większym stopniu interesować młodzież, tak licznie jeszcze walcząca się bez najmniejszego celu po wsi. A wynik tego zainteresowania — oto do chwili obecnej powstało 13 nowych oddziałów Z. S., a najmniejsza liczba w poprzednim stanie 52, istniejących raczej na papierze, rozpoczęła żywotną pracę.

Dzisiaj powiat podzielony jest na 7 kompanii, a mianowicie: 1, 6 i 7 kompania Łuków, 2 — Adamów, 3 — Kock, 4 — Huta „Dąbrowa” i 5 — Stoczek Łuk.

Każda kompania stanowi 2 do 5 plutonów i tyleż oddziałów tworzy jeden pluton.

Wyszkolenie wojskowe w oddziałach Z. S. prowadzą instruktorowie kadry zawodowej, kontraktowej i honorowej,

wychowanie zaś obywatelskie powołani referenci, których funkcję pełnią zrzeszenia oddziałów Z. S. nauczyciele.

Na urządzanych obecnie koncentracjach, przeprowadzane są próby zdobywania przez strzelców Państwowego Odznaki Sportowej. Osiągane przez zawodników wyniki pozwalają sądzić, że lwia ich część odznakę tę zdobędzie.

Nie dawno, bo w dniu 3 czerwca r. b. odbyło się Pierwsze Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Łukowie. Zebranie zagał jeden z organizatorów Mgr. pr. Ob. Bolesław Górny, a po przemówieniu Ob. Golki, z Zarządu Głównego w Warszawie, przystąpiono do wyborów Zarządu, w skład którego weszli: Rejent Ob. Nowacki Leon, Zastępca Starosty Mgr. Pr. Ob. Górny Bolesław, Komendant Garnizonu Mr. Ob. Kostihna Henryk, Burmistrz m. Łukowa Ob. Stikl Antoni, Dyr. Gimn. Żeńsk. Ob. Białecki Kazimierz, Dr. Powiatowy Ob. Kiernicki Leon, Prezes Federacji P. Z. O. O. Ob. Warlik Gabriel, Insp. Szk. Ob. Kożan Stanisław, Dyrektor Kasy Komunalnej Ob. Górczyński Otton, Komisarz Urzędu Ziemińskiego Ob. Piotrowski Bronisław, Referent Starostwa Ob. Więckowski Julian i nauczyciel Ob. Dyl Stefan.

Do Komisji Rew. weszli: Insp. Samorz. Ob. Kulbicki Walery, D-rowsa Ob. Gniewieska, Ob. Szałowska, prof. gimn. Ob. Szymonowicz Kalikst i prof. gimn. Ob. Michalski Zygmunt.

Nowopowstała placówka pracy społecznej, staje na wysokości swego zadania, by nieść opiekę moralną i materialną młodzieży zrzeszonej w szeregach Strzelca, młodzieży, na której barki w pierwszym rzędzie spadną dalsze losy naszej Ojczyzny. Młodzież więc do swej przyszłej służby musi być przygotowana, musi posiadać pełne zrozumienie posiadania i obrony wolnej Ojczyzny. — Wszystko to daje Związek Strzelecki. Młodzieży! Wszyscy więc do szeregów Strzelca. Poprzednicy nasi Ojczyznę zdobyli — my utrzymamy ją silną i potężną.

J. W.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Parę słów o Uniwersytecie Ludowym w Wyroźbach.

W Wyroźbach został zorganizowany Uniwersytet Ludowy, gdzie prelegentami są: miejscowe nauczycielstwo z kierownikiem szkoły, sekretarz gminy Wyroźby i zapraszeni instruktorzy zamiejscowi.

Omawiane są sprawy: z dziedziny samorządu, jak ustrój i organizacja, z dziedziny szkolnictwa — ustrój i organizacja

szkół powszechnych i średnich dotychczas, a w/g nowej Ustawy szkolnej, sprawy rolne — będące z wiosną na czasie i t. p.

Mieszkańców wsi Wyroźby i wsi sąsiednich znam od dłuższego czasu i gdy sięgnę myślą parę miesięcy temu to widzę olbrzymi postęp wśród ludzi: z ludzi rozpolitykowanych, nie nadających się kompletnie do żadnej pracy oświatowej ani społecznej — robią się ludzie chętni do pracy i pragnący posiadać wiedzę, która ich pośrednio względnie bezpośrednio dotyczy.

W każdą niedzielę jest zapełniona obecnymi sala szkolna po brzegi, a nieraz i sieni, ponieważ ludzie nie mogą się pomieścić w sali; i z radością patrzeć się, że zainteresowanie wzrasta, zaś jako obserwator zauważyłem rzecz szczególną i uderzającą, że na ogół ludzie pobożni a zwłaszcza kobiety — przesiadują nieszpory w słuchaniu na Uniwersytecie i nie kwapią się ucałe pójść na nie.

Należy się uznanie organizatorom P. P. Poleszakowi i Abramczukowi za umiejętne i celowe, oparte o dane rzeczywistości — a nie demagogiczne — prowadzenie Uniwersytetu.

Ze swej strony życzę p. p. organizatorom pomyslnych wyników i dalszego rozwoju Uniwersytetu, w obecnych czasach bardzo pożądanego na wsi, gdzie ludzie nie mają możliwości posiłkować się nauką poza szkołą powszechną.

St. R.

Wspomnienia z obchodów narodowych w gm. Wyrozęby.

Setki lat drzemaly niskie chaty, a w nich uspione ciche dusze, walczące uparcie o powszedni chleb, i umajając swe życie jeno żywiolową tęsknicą za światłem jutrem. Jutro nie przyszło, bo jest w nas. Ale oto zagwarzyły strzechy, zatętniały pola, rakiem 1920, lekliwe cepty, bojaźń rozwarła wnętrze, lzy zalały gardła, i napełniły powieki. Huki i szczyki, jęk ofiar, ponad wszystkim dźwięki hurra kozaków Budiennego, wszystko plonie, wszystko w łunach. Ginie wiara, pulsuje tylko w sercach najwierniejszych, oddanych Ojczyźnie, ukrytych w szarych mundurach — są to serca legionistów. Tylko oni wierzą, że nie są tużmanieni, że „Jedzie, jedzie na kaszance“ łączą w nim swe pragnienia, postać wzrasta, potężnieje, zwycięża! Cud nad Wisłą! Pierzchała marya... wdzięczni szukają bohaterów, stopniują ich zasługi, darzą ich miłością, kreślą testament w dziełach i pokoleniom polecają cześć ich imiona w nieskończoność. Wspomnienia żyją raz bujniej, raz słabiej, bo skłonni jesteśmy do drzemki, ale i do porwyłu.

Dziewiętnastego marca głęboko przeżywamy chwilę smartych chwastnia i tworzenia się, bo uosobiliśmy to w postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Niech żyje nasz „Dziadek“ wola wszystko, co pomni jego czyny i my mali co z serca wdzięczni jesteśmy za to, co stworzył. Małuska dziewczynka wtoczyła się na scenę i z nieklamną leżką deklamowała wiersz. Dorosli doznali szarpnięcia duchowego, gdy następne dziecko doniosło wyzrekło: „Nie wierzę rycerzom, nie wierzę Tobie“ i dalej „Za poświęcenie Twe bez grani bez miary, na Twe dumne czoło rzuci swe przekleństwo“ Myśli obecnych uderła się do matecznika duszy, by siebie skontrolować, by siebie osadzić Rumieniec wstydu — zrozumienie swej niedzięczności, zagorzał na licach starszych. Ukradkiem upadła utajona lza wyciśnięta sprawiedliwym samosądem, na twa-

rzach dzieci radość ze spełnionego obowiązku. Śpiew, przedstawienia przemówienia, wrzuszające do głębi, okrzyki na cześć „Dziadka“ napelnily po brzegi wieś Wyrozęby; sięgając do najgłuchszych zakątków. Wszędzie ludno i gwarno, bo w uroczystości wzięły udział trzy szkoły w Wyrozębach, Zawadach i Ostrówku. Należy podkreślić niezwykłą harmoniję, tych szkół, a nadewszystko zgodną współpracę gron nauczycielskich. Czynem świadczą, iż rozumieją swe posłannictwo. Drugą wielką narodową uroczystością obchodzono razem w Zawadach. Trzeciego Maja przybyły tam dzieci wraz z nauczycielstwem z Wyrozęb i Ostrówka. Rozumiejąc ciężkie warunki na wsi, jak na 19 marca, tak i na 3 maja. Zorganizowano posiłek dla dzieci, po spożyciu którego wszyscy udali się do remizy. Nigdy nie byłem świadkiem takiego zainteresowania, sala ludowa była przepelniona, uczestnicy uroczystości, z odkrytymi głowami stali też tłumnie pod drzwiami i otwartymi oknami. Mieszkańcy mówili: „Jak Zawady Zawadami nie było tak ludno“. W skupieniu i największej powadze wysłuchano przemówienia, z rozzerwaniem słuchano pieśni i wierszy. Dzieci przygotowane świetnie, istotnie przeżywały chwilę dziejową. Przedstawienia wzięte z „Płomyczka“ oczarowały dzieci. Regionalna dekoracja, regionalne typy, wszystko bliskie, nasze, polskie. I wreszcie zabawa tańczona, obereczek, polka wygrywane na dwóch strunach miejscowego muzykanta. Rodzice z dumą patrzyli na dzieci i z wdzięcznością dla nauczycielstwa, którą wyrazili w sposób prosty, a serdeczny. Drugiego dnia pisały dzieci w swych pamiętniczkach: „Z powiewem wiosny, gdy kaczeniec złoci zielone smugi, a w górze dzwonią skowronki, rozbrzmiewa piosenka „Witaj majowa jutrenko“ i szumią polskie sztandary, w kraju już wolnym, idącym z wiosną ku słońcu.“

L. N.

Straszny wypadek na terenie gm. Sterdyń.

Mieszkańcy małej wioski, położonej w gminie Sterdyń, powiatu sokołowskiego przeżyli dreszczem wstrząsającą chwilę. Jak to zwykle na wsi, poszło o „gront“.

Człowiek w podeszłym wieku (około siedemdziesiąt lat), Ludwik Milik, gospodarz z Żazówka, rankiem dnia 4 czerwca rb. udał się do pobliskiego lasu i napotkał tam swego siostrzeńca, Stanisława Dolińskiego, pasącego krowy. Zamieniwszy z nim kilka słów, rzekł do niego: „Odwróć się do mnie twarzą“. Gdy wspomniany Stanisław Doliński uchylił to, wujek jego, Ludwik Milik, wyjął nagle rewolwer i dał do niego kilka strzałów, raniąc go śmiertelnie w brzuch.

Incident ten bardzo wstrząsnął okolicą, ponieważ rzadko zdarza się, ażeby starszy człowiek, któremu należałoby rozmyślać o śmierci, dopuścił się podobnego czynu. Wypadek ten świadczy, jak bardzo człowiek może zagrzebać się w materializm, zapomniawszy zupełnie o godności człowieka. Niechże to będzie ostrzeżeniem dla innych.

7-3

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Zwiększenie uruchomienia przemysłu łódzkiego.

Zarząd zrzeszenia producentów przedziałni bawełnianych w Polsce na ostatnim swem zebraniu postanowił podwyższyć uruchomienie przedziałni bawełnianych w okresie od 13 czerwca do 10 lipca b. r. ze 138 godzin na 164 godzin, co wyniesie 43 godzin tygodniowo, uwzględniając przypadające na ten okres jedno święto.

Kartel motywuje swą decyzją spadkiem zapasów, mianowicie zapasy przędzy na sprzedaż w ostatnim okresie wynosiły 602,000 kg. i spadły o 48,000 kg. Zapasy przędzy w tkalniach wynosiły 384,000 kg. i zwiększyły się o 20,000 kg. W sumie ogólne zapasy spadły o 28,000 kg.

Niezależnie od tego motywu pewną rolę w decyzji kartelu odegrał również fakt ostatniego spadku cen bawełny światowej na rynkach międzynarodowych. W ciągu ubiegłego tygodnia bowiem ceny bawełny, surowej w Stanach Zjednoczonych i na giełdzie w Liverpoolu spadły o 50 punktów.

Dopiero w sobotę nastąpiła poprawa kursu bawełny, która uzyskała z powrotem 20 pkt. Kartel pragnie, jak nas informują z pewnych kół przerobić jaknajszybciej posiadane zapasy bawełny nabytej po droższych cenach i to ma być również jednym z motywów obecnego zwiększenia uruchomienia przedziałni.

Pogłoski o zmianie przepisów o eksmisji z mieszkań.

Według doniesień jednego z dzienników warszawskich, w kolach rządowych rozpatrywana jest kwestja zmiany dotychczasowych przepisów ustawowych, wstrzymujących wskutek bezrobocia eksmisję lokatorów, zajmujących całe mieszkania bezbowe. Przepisy bowiem obecnie ujęte są tak ogólnie, iż korzystają z nich nie tylko bezrobotni, ale także i zamożniejsi lokatorzy. Wynikiem tego było, że w niektórych domach lokatorzy przestali płacić komorne, a pozbawieni dochodów właściciele nie mieli na opłacenie podatków i innych świadczeń.

Zmiana polegać ma na tem, że zamiast ogólnego przepisu o wstrzymaniu eksmisji byłby wydany przepis, upoważniający sądy do wstrzymania wyrzucenia lokatorów, o ile warunki lokatora są faktycznie ciężkie. W ten sposób ogólne dotychczas przepisy stosowane byłoby indywidualnie. Sprawa ta ma być w najbliższym czasie omawiana przez komisję międzyministerjalną.

Pomnik na grobie Legionistów Polskich w Kirlibabie.

Przed dwoma laty grupa oficerów polskich w czasie wyprawki narciarskiej odkryła we wsi Kirlibabie na granicy Bukowiny i Siedmiogrodu, na obcym terytorjum rumuńskim, w odległości kilkunastu kilometrów od granicy polskiej, zmurszałą, zapomnianą mogilę, kryjącą w sobie zwłoki por. Stanisława Strzeleckiego i czterech Legionistów, poległych tu 19 stycznia 1915 roku.

Dzięki staraniom grupy oficerów polskich z gen. T. Malinowskim na czele oraz interwencji konsula R. P. w Czerniowcach, M. Grabińskiego, postawiono nad mogilą Legionistów w Kirlibabie nagrobek i dnia 29 maja przy udziale konsula Grabińskiego dokonano jego uroczystego poświęcenia. W duszach zbranych czterech narodowości, uroczystość ta — symbol czci dla bohaterstwa i miłości ojczyzny — pozostawiła głębokie i wzniosłe wspomnienie.

Potworna zbrodniarka.

Stanie przed sądem doraźnym. Wieś Sadow w pow. łuckim, była widownią strasznej zbrodni, dokonanej przez Paulinę Danielukową na osobie jej męża Ameljana i 18-letniego syna Włodzimierza.

Pomiędzy wymienioną a jej najbliższą rodziną od dłuższego czasu panowały niesnaski na tle majątkowym. Danielukowa, pragnąc zagarnąć cały majątek męża, podczas snu zamordowała go uderzeniami ostrza siekiary, poczem tem samym narzędziem zbrodni pozbawiła życia swego syna, Włodzimierza. Po dokonaniu zbrodni zakopała zwłoki męża w stodole, a syna w stajni.

Srebrne 10-złotówki już w czerwcu?

Jak nas informują, Bank Polski ma jeszcze w bieżącym miesiącu wypuścić srebrne monety 10-złotowe. W obiegu znajduje się obecnie banknotów 10-złotowych na sumę 15 milionów zł. W związku z tem projektowane jest wypuszczenie srebrnych 10-złotówek na tę samą kwotę.

Wyniki zawodów piłkarskich.

Gościła w Wilnie ligowa drużyna 22 p.p. z Siedlec, która rozegrała mecz z reprezentacją Wilna z wynikiem 5:2 (2:2). Ligowcy z 22 p.p. wystąpili z Rusinkiem na czele a bez Gozdeckiego, Czajki i Pieca. Wilnianie grali bez Godlewskiego i Szwarca, a z byłym graczem Cracovii Zbroją, który jednak zawiódł oczekiwania i wykazał słabą formę. Do przerwy doskonale grali Rusinek i Biegański. Bramki dla 22 p.p. strzelili Rusinek (3) Biegański (2), a dla Wilna: Pawłowski i Zajdel. Sędzia Katz.

Trzęsienie ziemi w Kalifornji.

W Eureka, w stanie Kalifornja (U.S.A.) nastąpiło w nocy o godzinie 1 trzęsienie ziemi, które spowodowało zawalenie się wielu domów.

Jedna kobieta została zabita wiele osób odniosło ciężkie rany.

Złagodzenie kursu w Sowietach aby nie drażnić ludności?

Szef G. P. U., Menżyński, ma być usunięty ze stanowiska swego, a na jego miejsce ma być mianowany komisarz oświaty Bubnow. Ponieważ Bubnow ma opinię najbardziej jeszcze humanitarnego człowieka w całym rządzie sowieckim, mianowanie go na stanowisko szefa G.P.U., oznacza tendencje do zerwania z drażnieniem ludności w krytycznym jej obecnie położeniu — przez zbyt ostre represje.

Ceny zboża

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handlowej w Siedlcach,
ul. 3-go Maja 23. Telefon 88.

w dniu 14 czerwca 1932 r.

Pszenica	za 100 kg.	. . .	zł. 30.—
żyto	„ 100 „	. . .	„ 26.—
owies	„ 100 „	. . .	„ 24.—
jęczmień	„ 100 „	. . .	„ 25.—

Tuczniaki (świnie) od 1 zł. do 1,20 za kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

25% ZNIŻKA! ————— 25% ZNIŻKA!

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich

B-^{CI} GOLDBLAT

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

zawładamiam, że ceny zostały niższe o 25%

Robotę wykonywuje się solidnie
według wymagań ostatniej mody.

Uwaga! Bacność! Uwaga!

Niniejszem zawiadamiam P. T. iż dnia
10 maja r.b. otworzyłem nowoczesną

**FABRYKĘ WÓD
GAZOWYCH**

oraz różnych najlepszych napojów jak: oran-
żada, kwas-marcówka, lemoniada i wiele in.

p.f. „**HIGIENA**”

mieszcząca się
w Siedlcach, przy ul. Sekulskiej № 1.

Fabryka jest skonstruowana p/g naj-
nowszych urządzeń techn. i higienicznych.

Polecając się Sz. P.T. pozostaję z poważaniem

f. „**HIGIENA**”
wł. Słuchowski
Siedlce, Sekulska 1.

Zamówienia przyjmuję w sklepie, ul. Piękna 38.

Żądacie wszędzie tylko napojów gazow. p.f. „Higiena”.

UWAGA ROLNICY!

- 1) Spółdzielnia „**R O L N I K**” w Siedlcach posiada świeży transport otrąb pszennych w wyborowym gatunku i po niskich cenach.
- 2) Spółdzielnia „**R O L N I K**” przyjmuje do sprzedaży wieprze tuczone o wadze od 150 kg. Zgłaszać się do biura 3-go Maja 23. Wysyłka co tydzień.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNI 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNI 70 GR.

O G Ł O S Z E N I A: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., MNIEJSZE — stosownie do objętości, DROBNE — 5 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczak.